

REDAKCJA: Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5. Telefon: Red. 424-75, redakcji — 424-76. ADMINISTRACJA: (dział prenumeraty): Warszawa, Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna pocztą kosztuje 135 zł. Tel. 8-10-26. WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawnicza „Oświatowa „Czytelnik”, Warszawa ulica Wileńska nr 12.

Cena 5 zł

RZECZPOSPOLITA

DZIENNIK POLITYCZNO - GOSPODARCZY

Rok VI

WARSZAWA, WTOREK 16 SIERPNI 1949 ROKU

Nr. 223 (1789)

DZIŚ W NUMERZE

Mord na Mattottim str. 2

ROMAN KWIATKOWSKI
100.000.000.-we jajko str. 3

Sport str. 4

Światowy Festiwal Młodzieży Demokratycznej otwarty!

Wybory w Zach. Niemczech

BERLIN, 14.8. (PAP). — W całych Zachodnich Niemczech odbywały się w niedzielę wybory do tzw. „Bundestagu”. Z Frankfurtu donoszą, że we wszystkich miastach zachodnio-niemieckich w czasie wyborów silne oddziały policji znajdowały się w stanie ostrego pogotowia.

Radiościana „Deutschland Sender” (strefa radziecka) donosi, że w Bawarii zanotowano wypadki agresywnych wystąpień żołnierzy amerykańskich w stosunku do członków i sympatyków Partii Komunistycznej. Agencja ADN przynosi dalsze wiadomości o terrerze, który był stosowany przez władze wobec akcji propagandowej Partii Komunistycznej. Związki miało to miejsce na obszarze strefy francuskiej, gdzie żandarmeria w kilku miejscowościach aresztowała kolporterów ulotek Partii Komunistycznej.

(dokończenie na str. 2)

Przed Kongresem Pokoju w Meksyku

MEXICO CITY, 14.8. (PAP). Napływają dalsze masowe zgłoszenia na Amerykański Kongres w Obronie Pokoju, którego obrady rozpoczyna się 5 września w Mexico City. Wobec trudności jakie stawiają rządy Brazylii i Argentyny delegatami zamierzającymi udać się na Kongres, wiceprzewodniczącym Komitetu Światowego Kongresu Pokoju w Paryżu, b. wiceminister sprawiedliwości Stanów Zjednoczonych John Rogge wystosował protest do ambasady Brazylii i Argentyny w Waszyngtonie.

Zamach stanu w Syrii Prezydent i premier rozstrzelani

LONDYN, 14.8. (PAP). — Agencja Reutera donosi, że w nocy z soboty na niedzielę dokonany został w Syrii wojskowy zamach stanu.

Prezydent Syrii Husni Zaim i premier dr. Mohsen Barazi zostali rozstrzelani nad ranem na rozkaz pułkownika Sami Hinnawi, który stoi na czele przewrotu.

Rozgłoszenia w Damaszku doniosły w niedzielę rano, że o 3-ej w nocy 3 wojskowe wozy pancerne otoczyły prywatną rezydencję pika Husni Zaima.

„Izwestia” o nocie ZSRR do Jugosławii

MOSKWA, 14.8. (PAP). Dziennik „Izwestia”, omawiając notę rządu radzieckiego do rządu jugosłowiańskiego z dnia 11 sierpnia stwierdza, że nota ta została powitana z wielkim zadowoleniem przez społeczeństwo radzieckie. No ta całkowicie zdemaskowała szalbierze chwyty kliki Tito-Rankowicza, którzy są dzieli, iż u da im się oszukać swój naród i że rząd radziecki będzie służył im za narzędzie w tym oszustwie.

„Izwestia” charakterystycznie niktne środki, do których uciekają się zdrajcy spod znaku Tito-Rankowicza, by ukryć przed narodami Jugosławii swe zakulisowe konszachty z Anglią. O tym wszystkim wiedzą obecnie narody Jugosławii — pisze dziennik. Pozostają one wiernie sprawie socjalizmu i demokracji i widzą w Związku Radzieckim wiernego przyjaciela i sojusznika. Każdy dzień przynosi nowe dowody tego, w czyjej służbie znajdują się zdrajcy narodu jugosłowiańskiego.

„Nota rządu radzieckiego demaskuje klify jugosłowiańskich nacjonalistów burżuazyjnych i odsłania prawdziwe oblicze tych oszustów narodu jugosłowiańskiego” — piszą w zakończeniu „Izwestia”.

Przodownik pracy kierownikiem garbarni

W Dolnośląskich Zakładach Garbarskich w Brzegu powierzono stanowisko kierownika garbarni robotnikowi, Kazimierzowi Kuczyńskiemu. Nowy kierownik garbarni był dotychczas czelownym przodownikiem pracy, kilkakrotnie wyróżnionym we współzawodnictwie.

Koszykarze polscy zwyciężają w Budapeszcie

Oficjalne otwarcie Akademickich Mistrzostw Świata nastąpi w poniedziałek 15 bm.

W niedzielę 14 bm. przed południem rozpoczęły się pierwsze rozgrywki w piłce koszykowej mężczyzn. Zawodnicy polscy mimo zmęczenia wypadli dobrze. Pierwszy występ Polaków zakończył się zwycięstwem nad Rumuną w stosunku 51:49 (24:19). Decydujący koszy zdobyli Polacy w ostatnich sekundach meczu.

50 tys. młodzieży z 80 narodów świata demonstruje niezłomną wolę walki o trwały pokój

BUDAPESZT, 14.8. (PAP). — W niedzielę w stolicy Węgier — Budapeszcie otwarty został uroczystość w obecności Prezydenta Republiki — Szakasisa, premiera Dobiego i członków rządu węgierskiego — Światowy Festiwal Młodzieży Demokratycznej w którym uczestniczy 50 tysięcy młodzieży 80 narodów świata.

Stolica Węgier przybrała w niedzielę wygląd odświętny. Gmachy zostały wspaniale udekorowane, wszędzie widnieją sztandary, napisy i czerwone gwiazdy.

Od samego rana tysiące grup młodzieżowych przemierza miasto, setki brygad kulturalnych występują w różnych punktach miasta z bogatym programem, by zapoznać mieszkańców z celami i znaczeniem Festiwalu.

W godzinach przedpołudniowych nieprzejrzane tłumy ciągnęły w kierunku położonego na przedmieściu stadionu Ujpest, by wziąć udział w potężnej manifestacji otwarcia Światowego Festiwalu Młodzieży Demokratycznej, w którym uczestniczy 50 tysięcy osób, reprezentujących 70 milionów młodzieży wszystkich krajów.

O godz. 4 po południu na stadion, przybrany flagami 80 narodów, biorących udział w Festiwalu, przybyła, powitany burzą oklasków, wicepremier Rakosi, następnie premier Dobi z członkami rządu oraz prezydent Republiki Szakasis.

Ponad 50 tysięcy widzów zajęło miejsca na stadionie.

Przedstawiciel Kom. Organizacyjnego witając przybyłych członków rządu i delegację, wznosił okrzyk na cześć niezłomnego obozu pokoju ze Związkiem Radzieckim na czele. Po

publiczność wstaje i skanduje rytmicznie przez dłuższy czas „Obronimy pokój”.

WIELKA DEFIŁADA

Po odegraniu hymnów przez trębaczów rozpoczęła się defilada. Defiladę otworzyła grupa młodzieży węgierskiej, która ubrana w jednokolorowe mundury, niosła sztandary 80 narodów, biorących udział w Festiwalu. Następnie szła delegacja Albanii w strojach ludowych, niosąc portrety generalissimusa Stalina i premiera Hodzy, dalej delegacje Australii, Austrii, Belgii, Wielkiej Brytanii, delegacja Szkocji w strojach narodowych, delegacja Bułgarii z portretami wielkich nauczycieli proletariatu światowego — Stalina i Dymitrowa.

Następnie szła delegacja Czechosłowacji, wznosząc okrzyki na cześć prezydenta Goottwalda.

Dalej szła młodzież Danii i Południowej Afryki.

Z chwilą, gdy wkracza delegacja Francji, publiczność wznosi okrzyki na cześć Thoreza. W delegacji francuskiej wyróżnia się grupa młodych ludzi. Publiczność wstaje i śpiewa „Marsyllankę” oraz oklaskuje 1.200 osobową delegację francuską.

Z chwilą, gdy maszerują partyzanci greccy i delegaci demokratycznej młodzieży greckiej, publiczność wznosi potężne okrzyki na cześć bohaterów ludu greckiego.

Następnie szły delegacje Holandii, Indii, Indonezji, Iraku, Norwegii oraz delegacja Chin z wielkim portretem Mao Tse Tung.

Następnie defiluje wspaniale prezentująca się w jednokolorowych mundurach delegacja młodej polskiej.

Z chwilą, gdy delegacja zbliża się do głównej trybuny, publiczność entuzjastycznie wita młodzież polską, wznosząc okrzyki: „Niech żyje budujący socjalizm lud polski i jego przywódca Bolesław Bierut!”. Publiczność wstaje i przez kilka minut skanduje nazwisko Bieruta. Delegacja polska niesie obok portretu Bieruta, portrety Stalina oraz Dymitrowa i Rakosiego.

W dalszym ciągu kroczyły delegacje Malajów, Zachodniej Afryki, delegacja Ludowej Republiki Mongolskiej w pięknych strojach narodowych, delegacja Wołnej Młodzieży Niemieckiej, delegacja Włoch, Rumunii, delegacja Republikańskiej Hiszpanii, Szwecji, Madagaskaru i Szwajcarii.

Następnie wśród entuzjastycznych okrzyków, które przemieniały się w rytmiczne, trwające dłuższy czas skandowanie „Niech żyje Salin” — defiluje delegacja młodzieży radzieckiej. Na przedzie olbrzymich rozmiarów portret Stalina.

W duchu hitlerowskiej nienawiści wychowują anglosasi młodzież niemiecką

Dalsze obrady Międzynarodowej Konferencji Nauczycieli w Warszawie

W dalszym ciągu drugiego dnia obrad Konferencji Międzynarodowej Federacji Związków Nauczycielskich trwała dyskusja.

W godz. popołudniowych delegat Boliwii, Luksie, w zastępstwie przedstawił Meksyku złożył sprawozdanie z działalności Zw. Nauczycielskich w krajach Ameryki Łacińskiej. Delegat Chin Jan-Tsi-Go wygłosił referat.

W imieniu delegacji Ludowej Republiki Mongolskiej przemawiał wiceminister Oświaty Republiki Mongolskiej, Batozargal.

Delegacja mongolska wręczyła Prezydium w imieniu Zw. Zawodowego Pracowników Oświaty sztandar z hasłem: „Praca, pokój, postęp”.

W czasie obrad nadeszły pod adresem Konferencji depesze od Konferencji Nauczycieli w Berlinie i od postępowych nauczycieli zachodnich stref okupacyjnych. Nauczyciele zachodnich stref okupacyjnych Niemiec wyrażają żal, że przedstawiciele ich nie mogą uczestniczyć w Konferencji i zapewniają, że są całkowicie po stronie obozu pokoju i postępu.

Po zakończeniu II dnia obrad odbył się wieczór dyskusyjny w którym wzięli udział wiceministerstwo Oświaty: Jabłoński i Klimaszewski.

Delegaci zadawali liczne pytania, dotyczące osiągnięć szkolnictwa w Polsce Ludowej, przeprowadzanych reform oraz metod demokratyzacji szkolnictwa.

Delegat Boliwii zabierając głos w dyskusji przedstawił tragiczny obraz

Publiczność wstaje, wznosząc entuzjastyczne okrzyki „Niech żyje Związek Radziecki, niech żyje wielki nauczyciel światowego proletariatu Józef Stalin, niech żyje młodzież radziecka”.

Następnie defilowała młodzież Stanów Zjednoczonych, niosąc transparenty „Chcemy pokoju, precz z pakietami wojennymi” oraz delegacje Brazylii i Wietnamu. Defiladę zamykała olbrzymia delegacja młodzieży węgierskiej.

Po ustawieniu się defilujących, publiczność znowu wstaje, wznosząc długotrwałe okrzyki „Niech żyje Stalin” oraz urządzając burzliwą owację Rakosiemu.

TYSIĄC GOŁĘBI POKOJU

Następnie popłynęły dźwięki hymnu Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, po czym wypuszczono ze stadionu tysiąc białych gołębi dla zamanifestowania pokojowych uczuć młodzieży.

Sekretarz generalny Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej Guy de Boisson oraz przewodniczący Międzynarodowego Związku Studentów Józef Grohman wygłosili przemówienia.

W imieniu rządu i ludu pracującego Węgier prezydent Republiki Szakasis w prostych słowach pozdrowił młodzieżowe delegacje 80 narodów świata. „Pokój dla świata — oświadczył prezydent — wolność dla uciskanych i ujarzmionych narodów, praca socjalistyczna, wolna od wyzysku dla całej postępowej ludzkości — oto trzy główne hasła, dla których bije serce ludu węgierskiego”.

Prezydent serdecznie pozdrowił delegację przybyłą na Światowy Festiwal, a w pierwszym rzędzie delegację młodzieży radzieckiej i oświadczył m. in.: „Życzę ludom ujarzmionym, by, idąc za przykładem ludu radzieckiego, wzięły we własne ręce swój los i zrzuciły jarzmo imperialistycznego kapitalizmu”. Prezydent w zakończeniu swego przemówienia oświadczył, że obozowi pokoju nieustannie wzrasta i wzmacnia się. Na czele go kroczy nadzieja wszystkich ludów — potężny Związek Radziecki.

Zwracając się do delegacji młodzieży, prezydent oświadczył: „Niechaj młodzież złoży ślubowanie, że walczyć będzie z całym entuzjazmem przeciw podlegającemu do wojny imperializmowi, o przyjaźń i zrozumienie nie pomiędzy narodami”.

W imieniu młodzieży radzieckiej przemawiał sekretarz generalny Komitetu Michajłow. Michajłow oświadczył m. in.: „Międzynarodowy Festiwal Młodzieży jest wspólną sprawą nie tylko młodzieży, lecz wspólną sprawą wszystkich postępowych i uczciwych ludzi świata. Festiwal jest potężną demonstracją wzrastających sił młodzieży demokratycznej, jej jedności i solidarności, jej niezachwianej woli walki o pokój, przeciwko wojnie, o przyjaźń między narodami o lepszą przyszłość młodzieży i dlatego zyskuje on gorące poparcie i sympatie demokratycznych organizacji młodzieżowych i wszystkich postępowych ludzi świata”.

Wycieczka chłopów bułgarskich w Polsce



W sobotę wicepremier Hilary Minc podejmował w Prezydium Rady Ministrów wycieczkę chłopów bułgarskich, zwiedzającą Polskę. Na przyjęciu obecni byli członkowie Rządu R.P., przedstawiciele partii politycznych oraz ZSCh. W przyjęciu wzięli również udział ambasador Bułgarii, Kozovsky.

Na zdjęciu — wicepremier Minc wysłuchuje przemówienia kierownika wycieczki.

Edmund Bora

Pakt Formoza - Waszyngton

D NIA 5 sierpnia ukazała się w Waszyngtonie wydana przez Departament Stanu Biała Księga w sprawie Chin Olbrzymi ten elaborat, obejmujący około 1100 stron, sporządzony został na specjalne życzenie Trumana. Biała Księga ma za zadanie, z pomocą odpowiednio nagromadzonych dokumentów, wykazać amerykańskiej opinii publicznej, że fiasco reżimu kuomintangowskiego nastąpiło nie z winy administracji waszyngtońskiej, ale kół rządzących w Chinach.

Tezy tej nie trudno, rzecz jasna, przeprowadzić. I pod tym względem Biała Księga całkowicie wypełnia swoje zadanie. Udawania dokumentalnie nieudolność i korupcję administracji kuomintangowskiej. W liście, załączonym do Białej Księgi, sekretarz Stanu Acheson stwierdza oczywistą prawdę, że „Stany Zjednoczone mogą w najlepszej intencji udzielić wydanej pomocy cudzoziemskiemu rządowi, ale nie mogą gwarantować, że ta pomoc osiągnie zamierzony cel. Osiągnięcie bowiem tego celu, stwierdza list, w ostatecznym rachunku, zależy od stopnia, w jakim rząd i naród, otrzymujący tę pomoc, potrafią ją umiejętnie wykorzystać”. Biała Księga zaznacza, iż doradca Ciang-Kai-szeka generał Stilwell już podczas wojny ostrzegł, że Kuomintang, skorumpowany i nieudolny, nie potrafi

przeprowadzić żadnych gruntowniejszych reform społeczno-gospodarczych, które by zapewniły mu popularność i poparcie narodu. Stilwell, jak wynika z Białej Księgi, przewidział bardzo trafnie sukcesy chińskiego obozu demokratycznego i generalną klęskę Kuomintangu. Skądinąd wiadomo, że prezydent Roosevelt musiał odwołać Stilwella na wyraźne żądanie Ciang-Kai-szeka, który zarzucał mu sprzyjanie komunistom. Bez względu na subiektywne intencje Stilwella, nie ulega wątpliwości, że Ciang-Kai-szek nie życzył sobie obecności zaufanego człowieka Roosevelta, dokładnie zdającego sobie sprawę z faktycznej sytuacji i układu sił politycznych w Chinach.

Biała Księga nie pozostawia wątpliwości co do tego, że rząd amerykański zdawał sobie doskonale sprawę i był dobrze poinformowany o bezcelowości popierania Ciang-Kai-szeka, a mimo to go popierał i marnował miliardy dolarów. Dlaczego? Ponieważ, nie chcąc dopuścić w żaden sposób do zwycięstwa Chin Ludowych, coś musiał robić. Krótko mówiąc, rząd amerykański wiedział, iż popieranie Ciang-Kai-szeka jest bezsensownym głupstwem, ale uważał, że lepiej kontynuować bezsensowne głupstwo, niż nie robić. Nie dziwnego, że „Wall Street Journal”, reprezentujący wpływową grupę kapitału amerykańskiego, krytycznie ustosunkowała do Dep. Stanu, nazywając Białą Księgę „połączeniem głupoty i błędnej propagandy”.

Biała Księga między innymi ujawnia ciekawych szczegółów z raportu generała Wedemeyera, sporządzonego we wrześniu 1947 roku po jego pobycie w Chinach. Gen. Wedemeyer proponował między innymi, żeby Chiny zwróciły się do Narodów Zjednoczonych w sprawie przekazania Mandżurii „opieczcie pięciu wielkich mocarstw”. Nonsensowny ten projekt miał, oczywiście, na celu zapobiec wyzwoleniu Mandżurii przez wojska komunistyczne i usankcjonować okupację tego terenu przez St. Zjednoczone. Pomysł był tak nonsensowny, że rząd amerykański nie odważył się go nawet opublikować. Rzecz jasna jednak, że tylko bardzo rozpaczliwa sytuacja mogła pomieścić w głowie tak wybitnego amerykańskiego wojskowego.

Z punktu widzenia aktualnej polityki amerykańskiej szczególnie ciekawe jest oświadczenie, złożone przez Achesona na konferencji prasowej Białej Księgi. Z oświadczenia tego wynika, że rząd amerykański bynajmniej nie zamierza zrezygnować ze swoich dotychczasowych celów w stosunku do Chin. Rząd amerykański pozostaje wierny tzw.

(Dokończenie na str. 2-cj)

Pakt Formoza - Waszyngton

(Dokończenie ze str. 1-ej)

zasadzie otwartych drzwi, znanej zasadzie, która miała na celu podporządkowanie Chin wpływom i filtracji imperializmu. Co więcej Acheson prawie że otwarcie zapowiedział, iż rząd amerykański będzie popierał ruchy podziemne i dywersyjne w Chinach, wymierzone przeciw władzy ludowej.

Wszystko wskazuje, że w Waszyngtonie nie ludzą się już co do możliwości utrzymania chociażby części Chin pod władzą Kuomintangu. Stąd też opierając się na praktyce europejskiej, Dep. Stanu ma zamiar przystąpić do popierania podziemnych i dywersyjnych akcji, zmierzających do osłabienia Chin Ludowych.

Na tym jednak nie kończą się plany Dep. Stanu. Ostatnio coraz głośniejsi mówią się na zachodzie o zawarciu paktu Pacyfiku. Inicjatorami paktu są Ciang-Kai-szek, prezydent Filipin Quirino i prezydent marionetkowego rządu południowej Korei, Li Synman. Quirino bawi obecnie w tej sprawie w Waszyngtonie. Prezydent Truman oświadczył po rozmowie z prezydentem Filipin, że „Quirino nie wyjedzie z USA z pustymi rękoma, że St. Zjednoczone wyrażają sympatię narodom azjatyckim, broniącym swojej „wolności“ i po prą ich wysiłki w tym kierunku. Na konferencji prasowej Quirino ujawnił, że do unii Pacyfiku przystąpi Indonezja, że powinna objąć również Australię, Syjam i Malaje oraz Indie i Koreę.

Równocześnie donoszą, że wkrótce mają się odbyć rozmowy w sprawie paktu między przedstawicielem Ciang-Kai-szeka a gen. Mac Arthurem. Niedawno jeszcze w kołach zbliżonych do Dep. Stanu twierdzono, że rozmowy o pakcie Pacyfiku są przedwczesne. Czymże więc dla się wytłumaczyć nagła zmiana i pośpiech w kleceniach nowego wydania paktu atlantyckiego? Nie trudno udowodnić, że sama dla siebie sojusz takich mocarstw, jak Filipiny, Chiny Ciang-Kai-szeka i południowa Korea przedstawia wartość militarną równą zeru. Sytuacja polityczna i społeczna w Indonezji i Indiach stawia pod wielkim znakiem zapytania wartość obu sojuszników, nawet jako dostarczycieli piechoty. Poza tym

Zamiast masła... ...armaty Ostra krytyka planu Trumana

NOWY JORK, 14.8. (PAP). — W prasie amerykańskiej pojawiają się coraz częstsze wypowiedzi przedstawicieli kół postępowych, protestujących przeciwko programowi uzbrojenia państw, należących do paktu atlantyckiego.

Przywódca amerykańskiej partii postępowej Henry Wallace stwierdza na łamach dziennika „Daily Compass“, że program militarny amerykańskich nie rozwiąże problemu nędzy na świecie i przyczyni się jedynie do wzbudzenia nienawiści przeciwko Stanom Zjednoczonym wśród narodów Europy.

Paul Robeson pisze w tym samym dzienniku: „Program uzbrojenia państw zachodnio - europejskich jest przedostatnim etapem drogi, prowadzącej do głębszej antyradykalnej krucojaty, zmontowanej przez reakcję i kapitalistów amerykańskich, krucjaty, która rozpoczyna się doktryną Trumana i planem Marshalla“.

„Daily Compass“ drukuje szereg listów amerykańskich działaczy postępowych, protestujących przeciwko programowi.

Dziekan wydziału pedagogicznego uniwersytetu Colorado — Douglass, stwierdza, że uzbrajanie Europy zachodniej przy pomocy paktu atlantyckiego jest stosowaniem średnio-wiecznych metod w nowoczesnym świecie.

Sekretarz amerykańskiej Partii Pracy Schutler wzywa naród amerykański do akcji protestacyjnej przeciwko programowi uzbrojenia i podkreśla, że rząd Stanów Zjednoczonych wraz z rządami krajów Europy zachodniej nękaładują Hitlera i Goerlinga, chcąc zastąpić masło armatami.

**Katastrofalne skutki
marshallizacji Włoch**
RZYM, 14.8. (PAP). Administracja planu Marshalla we Włoszech ogłosiła sprawozdanie, obejmujące okres od 1 kwietnia 1948 r. do 30 czerwca 1949 roku.
Ze sprawozdania tego wynika, iż tzw. fundusz lirowy, na który składają się sumy otrzymane ze sprzedaży we Włoszech towarów przysyłanych w ramach planu Marshalla, osiągnął sumę 120 miliardów lirów, podczas gdy przewidywano, iż będzie on wynosił 250 miliardów lirów. Znaczy to, iż wiele twierdzeń planu Marshalla nie zostało sprawdzonych, ponieważ nie ma na nie we Włoszech zapotrzebowania.
Najciekawszą jest ta część sprawozdania, która mówi o „sytuacji gospodarczej Włoch po 15 miesiącach planu Marshalla“. Sprawozdanie stwierdza jasno, że dochód narodowy Włoch na głowę ludności jest najniższy wśród państw Europy Zachodniej.

nastroje w senacie amerykańskim i dyskusja w związku z programem zbrojeńowym dla Europy w ramach paktu atlantyckiego pozwala wątpić o możliwości większych asygnacji dla uzbrojenia mocarstw Pacyfiku. Prawdopodobnie Dep. Stanu wiąże przynajmniej aktualnie z paktem Pacyfiku bardziej realne plany. Pamiętać trzeba, że St. Zjednoczone same są państwem leżącym nad Pacyfikiem. W razie zawarcia paktu Pacyfiku, St. Zjednoczone byłyby jego sygnatariuszami, a w każdym razie jego gwarantami. Sygnatariuszami lub współgwarantami paktu byłiby również inni członkowie paktu atlantyckiego, jak Anglia z racji Malajów i Hong-Kongu, Holandia z racji Indonezji i bodajże Francja z racji Indochin. W ten sposób pakt Pacyfiku byłby ściśle związany z paktem Atlantyku. Ciang-Kai-szek jako sojusznik St. Zjednoczonych będzie już być może w chwili zawarcia paktu rządził tylko na Formozie. Ale Formoza, arcyważny punkt strategiczny, w myśl klauzul paktu Pacyfiku stałaby się oficjalną amerykańską bazą lotniczą - wojskową. Rząd amerykański dawno już przestał się ludzić co do tego, że jego sprzymierzeńcy w Azji mogą w jakiejś większej mierze dostarczyć mu „pomocy“ poza surowcami i... terytorium jako bazy strategiczne.

W tym świetle jasne się staje jedno. Pakt Pacyfiku będzie paktem Formoza - Waszyngton, z którego pośrednictwem imperializm amerykański zamierza szantażować i grozić Zw. Radzieckiemu, Chinom Ludowym i ruchowi wyzwolenicemu w krajach sąsiadujących z Chinami. O tym świadczą również oświadczenia Achesona na wspomnianej konferencji prasowej, które w zawołanej postaci formułuje wyżej już określoną tezę: „St. Zjednoczone będą się naradzać z innymi zainteresowanymi państwami w świetle warunków, panujących w tych krajach i na Dalekim Wschodzie w całości, co do środków, które mogą się przyczynić do utrzymania bezpieczeństwa i dobrobytu ludów, zamieszkających na tych terytoriach“.

Prościej mówiąc — St. Zjednoczone będą współpracowały z „rządami“ i „władzami“ Chin Kuomintangowych, Malajów, Indonezji, Filipin i Korei Południowej we wszystkich sprawach, związanych nie tylko z Chinami Ludowymi, ale z „warunkami istniejącymi w zainteresowanych krajach“, czyli w związku z akcją wymierzoną przeciw ruchom niepodległościowym. Należy zaznaczyć, że oświadczenie Achesona zawierało otwarte pogroźki w stosunku do ZSRR i Chin Ludowych.

Wszystkie wyżej wymienione fakty pozwalają stwierdzić, że tak jak pakt atlantycki jest rozwinięciem imperialistycznej polityki St. Zjednoczonych w Europie, pakt Pacyfiku jest wyrazem tej polityki na Dalekim Wschodzie.

EDMUND BORA

ożecie szykować dla mnie mowę pogrzebową“ powiedział do swych towarzyszy — posłów, schodząc z parlamentarnej trybuny Matteotti jeden z najwybitniejszych przywódców socjalizmu włoskiego. Było to wieczorem 30 maja 1924 roku — wśród wrzasku, pogroźek i wyńsłów większości faszystowskiej Matteotti wygłosił swą miazdzącą dla faszystów mowę.

Mówca precyzyjny, smagający ironią, dokładny, umiający uderzyć w miarę potrzeby w ton „fortissimoo“, ale nie nadużywający egzaltacji i patosu — Matteotti — potrafił zmusić do słuchania swych mów nawet wrogów — siłą swego przekonania i ścisłości dokumentacji.

Matteotti znał wszystkie kombinacje knuła ze kulismami wielkich banków, znał podstęp, szacherki, przekupstwa.

Wiedział, kto i od jak dawna spośród najbliższych Mussoliniego był na żłodziu bankierów. Wiedział, którzy z posłów faszystowskich obsiedli przed sześciorstwu państwowe. Znał „głębie“ szantażu Fariniego sekretarza generalnego partii, dezertera pierwszej wojny światowej, organizatora paskarskich wypraw słynnego z brutalności i nieuctwa.

Znał i piętnował właśnie tego wieczoru przestępstwa i nadużycia wyborców — ostatnich, kwietniowych wyborów. Demaskował obłudę faszystowskiej reformy wyborczej, która zagarniała dla listy prorządowej 356 mandatów na 535 miejsc, porzuciła dla list całej opozycji jedynie 25 proc. miejsc poselskich. Wygłaszając swą mowę Matteotti nie objął swych słów w bawelnę — demaskował i piętnował.

Najbliżej z otoczenia Mussoliniego po tej mowie poczuł, że deputowany

Na rozkaz imperializmu anglo-amerykańskiego

Przybycie delegacji polskiej do Budapesztu

(Dokończenie ze str. 1-ej)

BUDAPEST, 14.8. (PAP). — W sobotę o 11 wieczorem przybył do Budapesztu pociąg, wiozący delegację młodzieży polskiej w liczbie 370 osób na Światowy Festiwal Młodzieżowy i X Akademickie Igrzyska Sportowe.

Mimo późnej pory i deszczu, zarówno na dworcu kolejowym jak i przed budynkiem stacji zebrały się obfite rzesze mieszkańców Budapesztu i młodzieży węgierskiej, aby powitać delegację polską. Na powitanie delegacji przybyli: charge d'affaires polski w Budapeszcie dr. Henryk Minc z członkami poselstwa, członkowie Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, przewodniczący Ludowego Związku Młodzieży Węgierskiej, Niem oraz liczna kolonia polska, zamieszkała w Budapeszcie.

Do delegatów polskich przemówili członkowie Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej p. Francis Demon, która serdecznie powitała przedstawicieli młodzieży Polski Ludowej.

W imieniu młodzieży polskiej przemawiał członek sekretariatu ZMP Młotewski, który przekazał gorące i braterskie pozdrowienia dla młodzieży węgierskiej i Światowego Festiwalu Młodzieżowego.

Prasa węgierska o Festiwalu

BUDAPEST, 14.8. (PAP). — Cała prasa węgierska zamieszcza na pierwszych stronach artykuły wstępne, w których w serdecznych słowach wita walczącą o pokój młodzież.

Centralny organ Węgierskiej Partii Pracujących „Szabad Nep.“ pisze m. in.: „Młodzież całego świata od San Francisco do Władywostoku, od Norwegii do Południowej Afryki wstępuje do walki w obronie pokoju. Światowy Festiwal Młodzieży w imieniu 70 milionów młodych złożony znowu ślubowanie, iż wiernie wytrwa w obronie najświętszej sprawy. Ta młodzież, która ślubuje — pisze „Szabad Nep.“ — to przyszłość świata, przyszłość zaś świata — to pokój. W imieniu pracującego ludu węgierskiego, w imieniu węgierskich komunistów, witamy jak najserdeczniej przedstawicieli młodzieży wielkiego Związku Radzieckiego, młodzieży krajów demokracji ludowej, delegatów młodzieży braterskich ludów kolonialnych i młodzieży krajów zachodnich.“

Organ Węgierskich Związków Zawodowych „Nepszava“ w 13 różnych językach — w tym języku polskim — wita delegatów na Festiwal w artykule pt. „Zorganizowani węgierscy pracownicy witają serdecznie delegatów na Festiwal, młodych bojowników pokoju“, po czym pisze: „Witamy bohaterką młodzież Komсомołu, młodzież demokracji ludowej, Chin, krajów kolonialnych, młodzieży krajów zachodnich, walczącą o wolność młodzież grecką, a jeżeli nawet nie mogli przybyć do nas przedstawiciele młodzieży z Jugosławii, to przecież razem są z nami i uroczyste święcie najlepszy synowie ludu jugosłowiańskiego, którzy pozostał wierni proletariackiemu internationalizmowi, Związkowi Radzieckiemu — i którzy twardo rozprawiają się z trockistowskimi zdrajcami swego ludu — z kłkami Tito, by jugosłowiański lud mógł znowu wnieść w soko swój sztandar w obszar pokoju i wolności. Gwarantuję, że Festiwal zakończy się sukcesem, że będzie dalszym ciągiem paryskiego Kongresu Pokoju oraz Kongresu Światowej Federacji Związków Zawodowych w Mediolanie jest udział w nim młodzieży Związku Radzieckiego“.

MORD NA MATTEOTTIM

W 25-tą rocznicę śmierci

socjalistyczny nie uleknę się grózb. Będzie dokończył swą mowę przy następnej okazji, że rzuci w twarz faszystom całą prawdę.

Bolesna ironia Matteottiego „szukajcie dla mnie mowę pogrzebową“ miała się sprawdzić jednak już w dziesięć dni.

W biały dzień — po południu 10 czerwca — gdy Matteotti wyszedł z domu, kierując się do gmachu parlamentu, nad brzegami Tybru, na oczymień platanami bulwarze czekało nań czterech zbirów.

Rzucili się niespodziewanie na Matteottiego i pomimo jego desperackiej obrony, krzyku i krzyków niełicznych przechodniów rzucili go do stojącego samochodu i porwali.

Od tej pory wszelki ślad po Matteotti zniknął. Wieść o porwaniu przebiegała się jednak lotem ptaka do redakcji dzienników opozycyjnych i do rodziny. Rozgłos zbrodni stał się obłężym. Tajemnicy nie udało się zachować.

Policia zamieszona jest prowadzić śledztwo.

Trzeba pamiętać że pomimo zamaru stanu, pomimo zdobytej przemocy władzy faszysty wówczas nie był jeszcze pincównym. Choć ograniczono terrorem, ale legalnie istniała jeszcze prasa opozycyjna. W senacie faszysty nie mieli większości partyjnej. Dzienniki o obłężym nakładzie i wpływie jak: „Corriera della Sera“, „Mondo“, „Avanti“, „Lavoro“, „Stem pa“, „Volontà“ — komunistyczne, socjalistyczne, radykalne — domagały

ludność Zachodnich Niemiec szła do urn wyborczych

BERLIN, 14.8. (PAP). W zachodnich strefach Niemiec wybie-rano w niedzielę (jak o tym donosimy na str. 1) 400 posłów do t. zw. „Bundestagu“.

Liczba uprawnionych do głosowania wynosiła około 32 milionów, z czego 60 proc. stanowiły kobiety. 13 partii, biorących udział w wyborach, wystawiło w 242 okręgach 1,537 kandydatów. Poza tym zgłoszono na tzw. uzupełniających listach państwowych 1,242 kandydatów. Wybranych zostało 400 posłów, z czego 242 w wyborach bezpośrednich, a 158 z list państwowych.

Wybory zakończone zostały o godz. 19. Wyniki będą znane w poniedziałek lub wtorek.

FRANKFURT, 14.8. (PAP). W kościołach katolickich księża wygłosili kazania, w których wzywali do głosowania na „partie chrześcijańskie“. W wypadku wątpliwości, nakazali oni wiernym, by zwracali się o poradę do swych spowiedników.

Zwraca uwagę okoliczność, że apele o jednobrzmiące treści zostały wygłoszone we wszystkich kościołach katolickich Niemiec zachodnich, co świadczy o zorganizowanej akcji kleru katolickiego i o jego bezpośrednim udziale w kampanii wyborczej.

BERLIN, 14.8. (PAP). W przededniu wyborów przewodniczący Niemieckiej Partii Jedności Socjalistycznej (SED) Wilhelm Pieck wygłosił przemówienie radiowe do ludności zachodnich Niemiec. Pieck podkreślił, że w obliczu wydarzeń, które nieuchronnie prą do podziału Niemiec i podporządkowania zachodnich ich polaci imperializmowi anglo - amerykańskiemu, powinno nastąpić zjednoczenie wszystkich postępowych sił niemieckich celem przeciwstawienia się zakusom mocarstw zachodnich i ich poczynkom w osobach zdrańdzających reakcyjnych polityków niemieckich.

Wiemy — powiedział Pieck, zwracając się do wyborców — że nikt was nie pytał, czy w ogóle chcecie separatyistycznego państwa zachodnio-niemieckiego, którego parlament i rząd będziecie teraz wybierać. Macie możność z kartką wyborczą zaprzestować przeciwko planom podziału Niemiec, obliczonym na przeobrażenie zachodnich stref w kolonię amerykańską“.

Pieck wskazał na zakłamanie polityków szumacherowców i partii burżuazyjnych. Oba te odłamy stawiają ze sobą pozorną walkę, reprezentując w rzeczywistości jednych i tych samych mocodawców.

„Przeprowadzona ostatnio inspekcja zachodnich Niemiec i krajów bloku zachodniego przez amerykańskich szpiegów — powiedział Pieck — jest kontynuacją przygotowań do wojny, w której Niemcy odegrają mieliby rolę mięsa artmatniego“.

W zakończeniu Pieck wezwał do głosowania na listę Komunistycznej Partii Niemiec, jedynej partii, której programowym postulatem jest jedność demokratycznych Niemiec.

„IZWIESTIA“ O WYBORACH

MOSKWA, 14.8. (PAP). W związku z wyborami do tzw. „Bundestagu“ w Niemczech zachodnich dziennik „Izwestia“ podkreśla, że cała kampania przedwyborcza w Bizonii odbywała się w ścisłe amerykańskim stylu przy użyciu specyficznych środków z arsenału amerykańskiego. Dziennik wskazuje na dopingowanie przez zachodnie władze okupacyjne najbardziej reakcyjnych elementów niemieckich na podsyćanie nastrojów nacjonalistycznych i rewizjonistycznych, na formalne polowanie, jakie władze okupacyjne urządziły na literaturę przedwyborczą Partii Komunistycznej, na deszcze konfliktów i zakazów, jaki spadł na imprezy i akcje przedwybor-

cze partii demokratycznych.

Charakteryzując wyuzdaną, szowinistyczną i rewizjonistyczną propagandę reakcjonistów zachodnio-niemieckich, „Izwestia“ cytują fragmenty z przemówień przedwyborczych b. generała lotnictwa hitlerowskiego Stumppa, który nawoływał do „połcenia kresu dyskryminacji byłych żołnierzy“, twierdząc, że „żołnierze niemieccy spełnili swój obowiązek“.

Dziennik wspomina również o wystąpieniu premiera prowincji Reńsko-Westfalskiej Karola Arnolda, który żądał nie mniej ni więcej tylko rewizji wyroku Trybunału Norymberskiego.

GŁOS PRASY BERLIŃSKIEJ

BERLIN, 14.8. (PAP). Niedzielne postępowe dzienniki Berlina podkreślają niedemokratyczny charakter zachodnio-niemieckich wyborów. „Wybory na rozkaz“, „Wybór spod znaku dyktatury“, „Bezprawne i nieważne“ — oto tytuły artykułów postępowych dzienników berlińskich.

Pisma wskazują że wybory narzucone zostały zachodnim strefom Niemiec. Nie ma przecież odrębnego (w sensie państwowym) terytorium zachodnio-niemieckiego — wskazują pisma — ani też nie ma odrębnego na rodzie zachodnio-niemieckiego. Są tylko 3 zachodnie strefy, wchodzące w skład Niemiec.

Ludność tych terenów w ogóle nie miała możności wypowiedzenia się w najistotniejszej materii, a mianowicie, czy chce państwa zachodnio-niemieckiego, którego władze polecono jej teraz wybierać. Czy w tych warunkach można liczyć się z wynikami, któreby odzwierciedlały rzeczywistą wolę wyborców?

Jeżeli uwagi te uzupełnić napływającymi wiadomościami o terrorku w borczym, stosowanym wobec przeciwników koncepcji państwa zachodnio-niemieckiego, staje się jasne, iż zachodnio-niemiecka komedia wyborcza ma na celu jedynie stworzenie marionekowych organów państwowych, wykonujących posłuszenie rozkazy anglo-amerykańskie.

Min. skarbu USA przyjmuje łapówki

NOWY JORK, 14.8. (PAP). — Dziennik „New York Herald Tribune“ za miesiąc ostatnio kilka notatek, stwierdzających, że wysoko postawione osobistości amerykańskiego życia politycznego otrzymywały od pewnej firmy najnowsze łodówki elektryczne w formie prezentów za popieranie interesów tej firmy.

Wśród osób, które miały otrzymać łodówki, dziennik wymienia adiutanta prezydenta Trumana — gen. Vaughana, sędziego Vinsona i ministra skarbu Snydera. Wyjaśnieniem sprawy tych „prezentów“ ma się zająć specjalna komisja senacka.

Pokaz filmów polskich w konsulacie RP w Kijowie

KIJÓW, 14.8. (PAP). W konsulacie R.P. w Kijowie odbył się dla przedstawicieli społeczeństwa kijowskiego pokaz polskich filmów krótkometrażowych. Podczas pokazu wyświetlone zostały utracone na tamtejsze fragmenty z pobytu żołchołnów radzieckich w Polsce, powrót chłopów polskich z wycieczki na Ukrainę oraz szereg innych filmów ze współczesnego życia i odbudowy Polski Ludowej.

dowiska rzymskich szumowin Dumini na czele.

Miała to być satysfakcja dana opinii włoskiej i opinii świata. Proces zabójców odbył się w małym miasteczku „Chieti“ w Abruzzach. Przeniesiono go tam z Rzymu. Utrudniono prasie i korespondentom zagranicą nym pracę. Morderców skazano na śmieszne kary. (Najwyższa dla Dumini wynosiła cztery lata więzienia). Nie dopuszczono do doszukiwania się t. zw. „mandatariuszy zbrodni“. Na tym zakończyło się sparośdowanie sprawiedliwości.

Po pewnym czasie Dumini... zbiegł z więzienia, a w czasie ostatniej wojny został pojmany przez wojska Montgomery'ego w północnej Afryce na stanowisku... wicekonsula włoskiego w Trypolisie.

Obecny minister spraw zagranicznych Sforza stwierdza że „kiedy król lud przedstawił raport z niewątpliwymi dowodami winy Mussoliniego — Wiktor Emanuel zaledwie prze-rzuciwszy parę kartek, odczytał dokumenty, zbladł, zawahał się i zmienionym głosem wybałał: „Nie jestem sędzią, nie jestem kompetentny“.

Lud włoski za reżim ułcisłu i totalitarnego wladztwa faszystów wymierzył Mussolinimu zasłużoną karę. Imię jego w wielkich masach zerwano na tysiące morderstw, jak i za morderstwo posła i trybuna ludu Matteottiego wiele lat będzie przeklinane.

Matteotti dzięki swej odwadze, zdecydowanej postawie i ideologicznym walce stał się nie tylko bojownikiem wolności Włoch — stał się symbolem tej walki i poza granicami swej ojczyzny. Znalazł się w szeregu bojowników o wolność świata. A dzień obalenia jego zwłok od wielu lat stał się dniem manifestacji robotniczych na zachodzie.

L. CH.

Wyspa Hainan terenem walk w Chinach

PEKIN, 14.8. (PAP). — Agencja Nowych Chin donosi, że wojska ludowe, działające na wyspie Hainan, w wyniku przeprowadzonych ostatnio operacji wyzwołyły cały okręg Wanning. Całe wschodnie wybrzeże wyspy zostało oczyszczone z wojsk kuomintangowskich.

Polityka w kościele podrywa zaufanie do kleru

Nie dopuścimy do podziału na wierzących i niewierzących“ — stwierdziło około 300 warszawskich aktywistów Ligi Kobiet w rezolucji uchwalonej na zebraniu dzielnicy Ochota.

Chcemy w kościele słuchać kazań na tematy wiary i etyki, chcemy księży, którzyby nam, wiernym, świecili przykładem.

Tacy księża, którzy popełniają pospolite zbrodnie, czy też uprawiają politykę w kościele, podrywają nasze zaufanie do kleru. Nie wierzymy też, aby papież był w zgodzie z przykazaniami boskimi, albowiem Bóg sprawiedliwy nie może potępić tych, którzy dążą do sprawiedliwości i pokoju.

Sztychem

Jenny w krainie lordów i Krzysztof Radziwiłł

PEWNEGO dnia — podaje anegdota obiegająca koła dziennikarskie Londynu — dwóch dziennikarzy amerykańskich zgłosiło się na Kreml.

— Jaki jest cel Pana wizyty? — zapytał Stalin pierwszego.

— Chcę napisać książkę o Związku Radzieckim — usłyszał odpowiedź.

— Jak długo przebywał Pan u nas?

— 48 godzin — odparł dziennikarz — i dodał: „A jutro muszę już wyjechać“.

— Zdaje się, że taki pobyt w naszym kraju powinien panu wystarczyć — zaznaczył z ironią Stalin.

Potem wszedł drugi reporter i generalissimus Stalin zadał mu to samo pytanie i znowu usłyszał, że dziennikarz zamierza napisać książkę o ZSRR. „Od jak dawna jest Pan w Związku Radzieckim?“ — zapytał Stalin.

— Trzy miesiące — powiedział dziennikarz.

— To za krótko, drogi Panie, na to, aby poznać kraj taki, jak nasz Związek.

„Latający reporterzy“, amerykańscy i angielscy, którzy wpadają na kilka godzin do ZSRR i do krajów demokracji ludowej, a potem piszą najbardziej „miarodajne i głębokie“ studia — mają już ustaloną opinie. Przed wojną „widzieli na własne oczy“, jak para zakochanych młodych niedźwiedzi wyznaczała sobie miejsce schadzki na Krakowskim Przedmieściu. Po wojnie Polska przestała być, co prawda, krajem niedźwiedzi polarnych, uganiających po Marszałkowskiej, ale za to pamiętamy, jak w 1945 roku jeden ze sławnych reporterów widział z punktu obserwacyjnego w „Polonii“ „czerwone noce w Warszawie“, kiedy całe tabuny uroczych „blond Polish girls“, uzbrojonych w tommy-gun'y, staczały regularne bitwy na ruinach Warszawy.

Ostatnio zawiadła do Warszawy kobieta przedstawicielka cechu tych „latających reporterów“ o nazwisku Jenny Nicholson, dla której wyprawa do Polski była czymś w rodzaju znanej powszechnie bajki „Alicja w krainie czarów“. Nie znalazła ani niedźwiedzi, ani wilków i w ogóle była dość rozczarowana, aż natknęła się na naszego kolegę po fachu dziennikarskim, a także posła na sejm Krzysztofa Radziwiłła. Choć niewątpliwie kolega Krzysztof nie był zachwycony wścibską i niebardzo taktowną na tarcywością młodej (miejmy nadzieję) adeptki sztuki reporter-skiej, to jednak przyjął ją z własnością wszystkim Polakom, bez względu na wiek i zawód, uprzejmością w stosunku do kobiet.

Czarująca (miejmy nadzieję!), ale głupiotka (to na pewno) Jenny machnęła od ręki „wielki raport“, w którym sympatycznego kolegę Radziwiłła potraktowała jako coś w rodzaju okazu muzealnego. Rozegrał ten partii pozostawiamy jemu — on ma też pióro.

Ale trudno nam pominąć wniosek ogólny, naszej Jenny — wniosek głęboki i oparty na znajomości języka i kraju, który przelotnie zwiedziła. Pisząc, że spotkała pierwszego „pana“ Radziwiłła, dodaje:

„Gdzie my mówimy „Mister“, Polacy używają „pan“ co oznacza... lord. Każdy w Polsce ludowej jest lordem“.

Uciesza się nasi zasłuchani w Anglię Bęc-Walscy. Wszyscy w Polsce są lordami. A więc i oni też.

Możemy zakończyć odkrycie naszej „Jenny w krainie lordów“ do wciśnięciem anglikiem:

„In England the people goes to the dogs, and the Labour Party — to the Lords“.

(W Anglii lud schodzi na psy, a Labour Party wchodzi do Izby Lordów).

FLORET



SPORT i WYCHOWANIE FIZYCZNE



Znów niedziela niespodzianek w rozgrywkach piłkarzy ligowych

Polonia (Byt.) bije Ruch 2:1



Wczasowa forma piłkarzy ligowych znów dostarczyła nowych sensacji. Sensacje te nie świadczą dobrze o poziomie naszego piłkarstwa, które przeżywa obecnie głęboki kryzys. Na pewno niewielu było takich kibiców piłkarskich, którzy przed niedzielą typowali remis Lechia — Cracovii w Gdańsku lub AKS — ZZZK (Poznań) w Chorzowie, ale nikt chyba nie liczył się z tym że zdecydowany outsider Polonia (Byt.) pokona u siebie Ruch i to zasłużenie, lub liczył się z tym, że Szombierki będą lepsze technicznie od Legii i pokonają wrocławskich tak bezapelacyjnie. Złe jest z naszymi ligowcami i zdaje się nie będzie lepiej tak długo, dopóki nie uzdrowimy atmosfery moralnej w drużynach ekstraklasowych piłkarskich.

POLONIA (BYTOM)—RUCH 2:1

BYTOM. Polonia (Bytom) wygrała z Ruchem 2:1 (1:1). Bramki strzelali dla Polonii Trampisz i Wiśniewski, a dla Ruchu — Suszczyk.

Polonia wygrała zastąpienie mając przez większą część spotkania wyraźną przewagę. U zwycięzców wyróżnili się Kubiak, Szmidt, Komurkiewicz i Wiśniewski. W Ruchu doskonale wypadł Wyrobek w bramce oraz Suszczyk i Alszner.

SZOMBIERKI — LEGIA 4:2

WARSZAWA. Nikt nie spodziewał się tu, że zespół Górnik (Szombierki) dostarczy 8 tys. widzów tyle emocji i co najmniej kilka pokazało grę stojącą na zupełnie dobrym poziomie technicznym. Zwycięstwo Górnik 4:2 (2:0) nad Legią całkowicie zasłużone. Bramki zdobyli: dla Szombierki — Krasówka, Renk, Czepionka i Burda, a dla Legii — Olejnik i Sasiadek.

Gra była dużo ciekawsza od oglądanych dotychczas w stolicy spotkań ligowych. Górnik wniósł do niej dużo ambicji i żywiołowości, nie wytrzyli jednak meczu kondycyjnie i w drugiej połowie opadli na siłach.

LECHIA — CRACOVIA 1:1

GDĄSK. Cracovia nieoczekiwanie zremisowała z Lechią 1:1 (1:1). Bramki zdobyli Kupciewicz (Lechia) i Różankowski II (Cracovia).

Wynik remisowy uważać może Cracovia za bardzo szczęśliwy. Wyjątkowo w pech napastników gdańskich nie pozwolił na uzyskanie zastępnego zwycięstwa. Po przerwie Lechia uzyskała znaczną przewagę, a w ostatnim kwadransie zupełnie przyniósł Cracovię.

W Cracovii doskonale grał bramkarz Rybicki i trójka pomocy z Parpanem na czele. U gospodarzy wyróżnił się nowo pozyskany bramkarz Dąbrowski, obaj obrońcy oraz Kokot II i Grochowski w ataku.

AKS — ZZZK 1:1

WIELKIE HAJDUKI. Rozegrany tu mecz między chorzowskim AKS-em i poznańskim „Kolejarzem” zakończył się po słabej grze wynikiem remisowym 1:1 (1:1).

Gospodarze byli zespołem lepszym i mieli przez cały czas wyraźną przewagę, lecz nieudolnie grający atak zawodził strzałowo pod bramką przeciwnika. Slabo zagrał Spodzieła.

AKS zdobył prowadzenie w 16 min. ze strzału Cholewy. Wyrownął w 3 min. później Czapek. Mimo dużej przewagi Chorzówian zwłaszcza po przerwie wynik nie uległ zmianie.

WARTA—POLONIA (W-WA) 2:1

POZNAŃ. Spotkanie między Związkiem — Warta (Poz.) i Kolejarzem — Polonia (W-wa) zakończyło się niekłym zwycięstwem drużyny Warty w stosunku 2:1 (1:1).

Bramki dla Warty strzelili: Opitz i Kaczmarek. Honorowy punkt dla Polonii zdobył Swieczar.

Gra na przeciętnym poziomie niosła typowy charakter walki o punkty. Do przerwy stroną przeważającą była drużyna poznańska po zmianie stron więcej z gry miała drużyna Polonii. W obu drużynach napastnicy strzelali dużo jednak niecelnie. Warta nie wykorzystała rzutu karnego.

Czekamy nadal na mistrzów grup

Rozgrywki grupowe o wejście do drugiej ligi zostały zakończone. W ostatnim meczu drugiej grupy Stal sosnowiecka pokonała 1:0 Metal (Bytom).

Tabela końcowa grupy przedstawia się następująco:

1. Stal (Sosnowiec)	10:2	10:4
2. Górnik (Janów)	6:6	11:8
3. Metal (Bytom)	5:7	4:8
4. Ogniwo (Wrocław)	3:9	10:15

Spotkanie Budowlani (Kraków) — Resovia przerwane przy stanie 1:1 ze względu na nieporozumienie (36 min. dogrywki) w Krakowie i dopiero wtedy wyłoniony zostanie definitywnie mistrz grupy pierwszej. W związku z tym mecze finałowe mistrzów grup przełożono na później przez WG i D PZPN na późniejszy termin.

W dalszym ciągu niewyjaśniona jest sprawa przerwania meczu w Bydgoszy i zejścia z boiska Polonii (Leszno). PZPN czeka jeszcze na dodatkowych zeznaniach sędziów zawodowych.

Garbarnia bez porażki w rozgrywkach II Ligi

Grupa północna. Bzura — Radom 0:0 w Chodakowie, Lublinianka — Ostrowia 2:1 (1:1) w Lublinie, Widzew — Ognisko 5:0 (2:0) w Łodzi, Gwardia — Garbarnia 2:4 (0:2) w Szczecinie.

Grupa południowa. Naprzód — Chelmek 3:0 (0:0) w Janowie, Polonia — Skra (Częstochowa) 1:1 (1:1) w Przemyślu, Tarnovia — Gwardia (Kielce) 8:1 (4:1) w Tarnowie, Pafawag — Baildon 2:4 (0:1) we Wrocławiu, Górnik (Radlin) — Polonia (Świdnica) 4:0 (0:0) w Rybniku.

Na półmetku ligi waterpolowej

Ostatnie dwa dni pierwszej rundy rozgrywek ligi piłki wodnej nie przyniosły niespodzianek. Leaderem jest nadal Stal (Ostrow), która dotychczas naprzód czeka na godnego siebie przeciwnika i zdecydowanie prowadzi w tabeli ligowej.

Ostatnie wyniki: w Bytomiu Polonia pokonała poznański AZS 4:2 (2:1); w Katowicach Stal rozgromiła AZS (W-wa) 7:0 (3:0); w Gliwicach miejscowa Stal zdobyła dwa punkty na warszawskim AZS-ie, zwyciężając 6:2 (3:1), a oddała akademikom wrocławskim po porażce 2:5 (1:3); w Krakowie Wisła uległa bytomskiej Polonii 1:6 (1:3).

Pierwszy występ lekkoatletów wsi mimo porażek — zadawałajacy



LEWY. Lekkoatletyczny Reprerentacja LZS — ZS Spółnia, rozpoczyna w niedzielę na stadionie WP w Warszawie, są pierwszym oficjalnym i ogólnopolskim wystąpieniem sportowców wiejskich. Trzeba przypomnieć, że lekkoatleci, a szczególnie lekkoatletki wsi spisały się zupełnie dobrze, nawiązując równorzędna walkę z koleżankami ze Spółni. Wyniki Młewskiej (LZS) 27,8 sek. na 20 m i Piskowny (LZS) w dysku 30,75 m. są bardzo dobre jeśli uwzględnimy młody wiek tych zawodniczek i rozmiarkowaną bieżnię oraz rzutnię. Po pierwszym dniu w konkursach kobiecych prowadzi Spółnia 54:42 pkt., a w męskich 117:63. Ogólna punktacja 171:105 pkt. dla Spółni.

Całe wybrzeże Bałtyku, góry, jeziora, meżurskie i każdy ładniejszy zakątek Polski zaroily się obozami młodzieży. Ale najkroźniej chyba spotyka się namioty i szare mundury harcerzy.

Założoność harcerska zarządziła, że na obozach nie można tylko kapać się, kąpać i opalać, ale też trzeba w ramach „czynu harcerskiego” przez parę godzin popracować, wykonać jakąś pracę, która wyszła na pożytek ogółu.

Więc harcerze oczyszczają lasy i parki ze śmieci i butelek po „monopolówkach”, pomagają przy żniwach, poprawiają drogi polne i wynajdują sobie mnóstwo innych zajęć praktycznych, a pożytecznych.

Jest jedna praca szczególnie pożyteczna, której głównie powinni poświęcić swój czas harcerze. Wszędzie, a przynajmniej prawie wszędzie boiska sportowe do urosi i młodych miasteczka są w rozpaczy, a tam, gdzie już są, często borykają się nie tylko z trudnościami takimi jak brak sprzętu, ale i z przeszłością największą — obojętnością ogółu.

Przeważnie członkowie takich LZS-ów nie znają przepisów sportowych, najprostszyc gier, nie wiedzą jak urządzać skocznię i jakie powinno mieć np. boisko do siatkówki. Ba, jakże często nawet nie widzieli w ogóle prawidłowej gry w piłkę nożną i siatkówkę, nie mówiąc już o lekkoatletyce.

A tymczasem każda drużyna harcerska posiada wiele tych cennych umiejętności i posiada też sprzęt, którego tak brak na wsi, posiada dzielnych, młodych ludzi, którzy doskonale mogliby odegrać rolę instruktorów i propagatorów sportu na wsi.

TKO

Półfinały tenisowych mistrzostw Polski

W dalszym ciągu międzynarodowych mistrzostw tenisowych Polski odbyły się gry ćwierćfinałowe i półfinałowe.

W półfinale gry mieszanej Skonecki i Jedrzejowska zwyciężyli parę Olejnisz — Popławska 6:0, 6:1 a para czechosłowacka — Javorsky pokonała Piątka i Rudowską 6:2, 6:0.

W półfinale gry pojedynczej mężczyzn Skonecki zwyciężył Olejniszyna 6:0, 6:3, 6:2 a Krejčík (CSR) wyeliminował Piątka 4:6, 6:3, 5:7, 6:0, 7:5. Czechosłowak jedynie dzięki lepszej kondycji fizycznej rozstrzygnął spotkanie na swoją korzyść.

W półfinale gry pojedynczej kobiet Miskova (CSR) zwyciężyła Popławską 6:4, 6:1.

Tyll pobił rekord Polski juniorów w rzucie dyskiem

Lekkoatletyczny mecz juniorów Polonia (W-wa) — Ogniwo (W-wa) zakończył się zwycięstwem Polonii 59:40. W drugim dniu zawodów padł rekord Polski w rzucie dyskiem. Tyll (Ogniwo) osiągnął piękny wynik: 55.20. W innych konkurencjach uzyskano również dobre rezultaty: 300 m. 1) Andruski (P) 40,2, 2) Zawadka (Ogn.) 40,8, 3) Frankowski 42,8.

Skok w dal: 1) Koszewski (P) 5,80 m, 2) Zdort (P) 5,52, 3) Komorowski (Ogn.) 5,24 m.

Oszczep: 1) Dalewski (P) 43,87 m, 2) Tyll (Ogn.) 41,50 m, 3) Zdort (P) 38,45 m.

Marchlewski

wygrał wyścig pływacki „Dookoła Molo” w Sopocie

Doroczny wyścig pływacki „Dookoła molo” w Sopocie zgromadził na starcie 57 zawodników. Zawody rozegrano w kategoriach: juniorek, juniorów kobiet i mężczyzn.

W wyścigu głównym w kategorii Seniorów na dystansie 1200 m. zwyciężył b. mistrz Polski Marchlewski — kolejarz (Gd.) 15 i 19,04 min.

Tylko Dąbrowski (PKM — W-wa) jedzie bez pkt. karnych w VII Raidzie Tatrzańskim

AKOPANE od soboty żyje pod znakiem motocyklistów. Pierwsze dwa etapy VII Raidu Tatrzańskiego odbyły się tradycyjnie w bar

dzio ciężkich warunkach atmosferycznych (ulewa) i terenowych. Padający od kilku dni deszcz pogorszył stan dróg, a odcinki terenowe trasy stały się prawie nie do przebycia. Było to bezpośrednią przyczyną, że na starcie stanęło tylko 52 motocyklistów z spośród zgłoszonych 82.

Po pierwszym etapie, wynoszącym 114 km (w tym 50 proc. terenu) na mecie zjawili się zaledwie 30 zawodników, a drugi etap ukończył już tylko 23-ch.

Prócz Polaków startowało dwu motocyklistów czechosłowackich — Kiecyk i Kozel. Startujący poza konkursem trzeci Czechosłowak — Geelk rozbił w drugim etapie maszynę i wycofał się. Trasa drugiego etapu była jeszcze cięższa niż pierwszego, bo silna ulewa utrudniała jazdę po i tak już rozmiękniętych drogach.

Bez punktów karnych jedzie teraz już tylko Dąbrowski w kat. ponad 350 ccm.

Wyniki raidu po dwóch etapach przedstawia się następująco: Kat. do 125 ccm. 1) Markiewicz 11 pkt. k. 2) Jankowski 25, 3) St. Brun — 82, 4) Bochacek 102.

Kat. do 250 ccm. 1) Kozel (CSR) 40, 2) Wróbel 154.

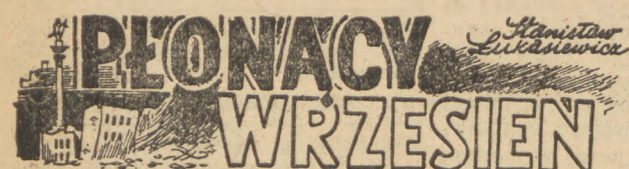
Kat. do 350 ccm. 1) Kupczyk 36, 2) Zon 69, 3) Wadowski 139.

Kat. ponad 350 ccm. 1) Dąbrowski 0 pkt. k. 2) Kwiatkowski 5, 3) Rusinek 7, 4) Żymirski 25, 5) Studencki 36, 6) Gargul 42, 7) Markowski 82.

W kategorii motocykli z przyczepkami: 1) Paluch 32, 2) Kamiński 51. Zespołowo prowadzi: Ks. „Ogniwo Polonia” (Bytom) 99 pkt. przed KS „Skra” (Warszawa) 112, 2) drugim zespołem „Związkowiec” „Skra” (Warszawa) 174, 4) PKM „Ogniwo” (Warszawa) 236.

Ostrowski KM wygrywa trójmecz ligowy na żużlu

Rozegrany w Ostrowie Wlkp. trójmecz o mistrzostwo I Ligi Żużlowej z udziałem grudziądzkiego KM, Rybnickiego KM i Ostrowskiego KM zakończył się zwycięstwem żużlowców Ostrowia 22 pkt. Przed Rybnickim KM 15 pkt. i Grudziądzkim KM 12 pkt.



Powieść z roku 1939

(16)

Człowiek silny, „umiejący żyć z ludźmi”, cieszący się powodzeniem, ani myśli, szerzeje byli tak przekonani, nakłaniając się do idei socjalistycznych, czy komunistycznych, boby go to skompromitowało, cśmieszilo i przestano by go brać na serio w poważnych kołach, decydujących o awansie życiowym człowieka.

Jeżeli ktoś nie umie urządzić się sam, — sądzili — jeżeli stale spotyka go niepowodzenie, to i diabła warta jest taka filozofia.

Byłskolliwa celność argumentacji Wikowskiego nie przekonywała wcale kolegów, przeciwnie tym bardziej ich to bawiło. Im oczywiście był bystry w swych spostrzeżeniach i charakterystykach, im więcej zdobywał się na kapitalne oceny, tym mniej brano go na serio i tym pochopniej wybuchano śmiechem. Ta „mądrość” spora znajomość rzeczy w zestawieniu z jego biedą wydawały się czymś dziwnym i komicznym.

Słuszność mogła być jedynie po stronie tych, którzy społecznie i ekonomicznie znajdowali się na wierzchu. Zaatakowany gwałtownie ze wszystkich stron Wikowski naraz ochłodził, stumił w sobie kłębowski uczeń i myśli — i nawet po chwili zdobył się na gładki grzeczny, pojednawczy uśmiech. Wysłuchiwał tego co jeszcze ten i ów z przeciwników, zostawiając zwycięstwo na placu boju, prawil — i skrycie bawił się sarkastycznymi myślami o tych swoich nibyto przyjaciółch.

Pasza i Cieślak pracowali w ministerstwie sprawiedliwości w wydziale prób. Obaj byli podprokuratorami. Za niedawnych, kawalerskich czasów Gadowskiego często schodzili się w jego pokoju znajdującym się w centralnym punkcie miasta, posiadającym oddzielne wejście i opowiadali o swoich kłopotach zawodowych i służbowych. Omawiali prowadzone przez sie-

bie sprawy skazanych. W wielu wypadkach rzecz dotyczyła różnych więziń politycznych, którzy wnosił podania o zmniejszenie wyroków. Ale samymi osobami petentów prawnicy ci wcale nie interesowali się. Nie wnikiwal absolutnie w przyczyny ich win, nie zajmowali się okolicznościami, towarzyszącymi przestępstwom, nie podejmowali analiz psychologicznych, aby ewentualny wniosek o zmniejszenie kary na czymś oprzeć, jedynie z tempa pedanterii zastanawiali się — jaki paragraf kodeksu do danego wypadku zastosować, aby wniosek jaknajprędzej formalnie uzasadnić i jakas pod tym względem niewłaściwością czy nieuczciwością nie skompromitować się wobec przełożonych.

Cała ich ambicja i wysiłek zmierzały do tego, aby możliwie jaknajlepiej poznać kodeks karny i nauczyć się stosować go tak, by zwierzchnicy byli zadowoleni. W tych ich rozważaniach i roztrząsaniach przestępstwa był tylko obiektem, jakas bezdusna istota, którą zbytnio za:zmawiać się i której współczuć nie było potrzeby. Przeciwnie, wypowiadano się o więźniach lekko, swobodnie i z całą beztroską mówiono między sobą: „Wlepili mu dziesięć lat, piętnaście”.

Zastanawiali się, czy zezwolił na to ten i ten paragraf kodeksu i czy wyrok nie będzie zaskarżony. Albo gdy padała jakieś nazwisko stwierdzano niefrasobliwie: „Ta sprawa nieaktualna, bo już go skrócono o głowę”.

W biurze aby pozyskać przychylnosć szefów stosowali wzorem Gadowskiego, pochlebstwo, płaszczenie się i nieomal lokalską usłużność.

Wikowski wybrał się kiedyś, przyciśnięty ostatoecznością do Cieślaka, do ministerstwa, aby pożytyć od niego kilka złotych.

Ukończyli razem gimnazjum, w dalszym ciągu niby to utrzymywali zażyłą koleżeńską łączność, choć coraz bardziej dzielili ich zapatrywania i odmienne losy. Wikowski nie mógł się wydstać z biedą, nie mógł znaleźć stałej posady, bo albo wchodził z otoczeniem w konflikty ideologiczne i musiał opuszczać szkołę, albo znowu nie mógł wyżyć z licejnej płacy.

Cieślak syn małomiaszczewskiego restauratora, którego zakład szedł bardzo dobrze, nie cierpiał wcale biedą w czasie studiów.

Przez stosunki, prowadzące aż do otoczenia Piłsudskiego, o czym nie bardzo lubił mówić, dostał zaraz po uniwersytecie posadę i swoim sprytem, lojalnością

Sport naszych przodków



Zawody hippiczne w epoce kamiennej

i posłuszeństwem, wyrzekając się samodzielnego myślenia, doszedł szybko do stanowiska podprokuratora z pensją ogromną jak na jego niepełne trzydzieści lat i krótki przebiegi służby.

Gdy Wikowski przyszedł do ministerstwa, woźny nie chciał go inaczej wpuścić do Cieślaka, jak tylko po uprzednim zameldowaniu Kolega zawiadomił go by poczekał, bo narazie jest zajęty.

Wikowski wygłodniały, zmaltretowany, czując do siebie pretensje i wżgąrdę, że poniża się aż do żebrania, siedział w eleganckim przedpokoju z pół godziny. Kilka innych osób tkwiło na krzesłach z minami, oznajmującymi rozpacz i rozdrażnienie przewlekłych i daremnych wyczekiwań. Referat prób zawsze miał wielu interesantów, którzy chcieli się dowiedzieć czegoś o losie swych bliskich i znajomych, pozbawionych wolności.

Cieślak siedział w jednym gabinecie z Paszą. Przyjął Wikowskiego dość chłodno i urzędowo, chciał go wyraźnie zasugerować ważnością stanowiska, które zajmował. Pasza, choć Wikowskiego dobrze znał jeszcze z czasów uniwersyteckich, prawie nie zwracał teraz na niego uwagi, zajęty pilnym i badawczym przegladaniem jakichś akt. Wikowski zamienił z Cieślakiem kilka zdań, gdy naraz boczne drzwi otworzyły się i do gabinetu wszedł szybko mężczyzna średniego wzrostu, rzyzy, pulchny, o bardzo władczą twarz. Zdradzała ona zarazem sybarytyzm i jakieś rozdrażnienie; widać było przy tym, iż człowiek ten ulega w życiu dużym namietnościom, które zaspakaja całkowicie, bo z lekka cyniczna swoboda doysta uderzała z jego ruchów, gładkich, jakby niedbalych.

Cieślak i Pasza na jego widok zerwali się z miejsc — Panie Cieślak, akta Molendy przestudiował pan?

— Tak jest, panie prokuratorze! — wpatrywał się w twarz przełożonego z nad wyraz usłużnym i czujnym półuśmiechem.

— I ja te akta przejrzałem również, panie prokuratorze! — skłonił się ku niemu Pasza z gotowością wykazania wszystkich dowodów akuratności w służbie. Ale prokurator nie zwracał uwagi na Paszle, stojącego z boku i mówił wprost do Cieślaka.

— Wniosek opracował już pan?

— Tak jest, właśnie przepisyuję na maszynie, panie prokuratorze!

— Jaki?

— Odmawiający łaski, panie prokuratorze!

— Dobrze! I ja już z pobieżnego przeglądnięcia akt osądziłem, że nie należało uwzględniać prośby. Tym bardziej, że była to sprawa polityczna, choć obrona usiłuje nadać jej charakter zwykłego przestępstwa. Niech pan weźmie akta i wniossek i przyjdzie do mojego gabinetu.

— Tak jest, prokuratorze! Już idę do maszyn.

Prokurator wypowiadając swoje polecenie wydostał z kieszeni ładnym ruchem złotą papierosnicę, otworzył ją bezszelestnie i szybko wziął drogiego, beustnikowego papierosa. Cieślak gorączkowo począł szukać zapalek, znalazł je wreszcie w kieszeni i jaknajśpieszniej począł wydobywać z pudełeczka zapalkę. Ale Pasza podsunął jej już był bliżej przełożonego, wyrwał zręcznym ruchem z kieszeni zapalnicę, trząsnął sprężyną, i czymprędzej podsunął prokuratorowi ogień, ramieniem zręcznie tarasując drogie, cśnającemu się rozpaczliwie, z płonąją już zapalką Cieślakowi.

Gdy prokurator, wypuścił kłęb niebieskawego dymu bez słowa podziękowania za tę skwapliwą usłużność podwładnych, wyszedł szybkimi i miękkimi krokami z pokoju — Cieślakowi twarz poczerwieniała od wściekłości.

— Do cholery! — zwrócił się gwałtownie do Paszi, zapominając o obecności Wikowskiego, oddającą się od kilku chwil z prawdziwą satysfakcją obserwacji — możeby jednak przytumił w istocie nadmierne już to swoje lizusostwo i nie urządzał takich głupich kawałów. Odpycha mnie siła, żeby samemu zapalić prokuratorowi papierosa! Po kiego diabła wtrącać się również do rozmowy, ciebie nieobchodzącej i przynajmniej mu odpowiadającej, żeś i ty czytał cwe akta! Widzę, że ci się naprawdę śpieszy do viceprokuratury i żeby ją uzyskać przed czasem, robisz wszystko co możesz! — z gorzkim wyrzutem dokończył. Ale Pasza nie przejmował się wcale tą uszczypliwością — przeciwnie, odzywny, nabrawł szczególnie dobrego humoru i powiedział wesoło

— Wydaje ci się, że cię odepchnąłem! Nadrobiłem tylko twoje niedołęstwo, bo inaczej prokurator czekałby na ogień pół godziny. Ale co do owej viceprokuratury, to zdaje się już w najbliższym czasie czeka cię zmartwienie, bo masz rację, prawdopodobnie ja właśnie otrzymam nominację na ten vacat.

(C. d. n.)